Nowiny Qlturalne

21.10.2026



Spektakl „TU” Teatr im. Tadeusza Różewicza w Gliwicach

fot. Michał Buksa

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach programu „Bliska kultura”

Nowiny Gliwickie
nr 42 | 21 października 2026
www.nowiny.gliwice.pl

HISTORIA JEDNEJ KAMIENICY.

Cesarska korona

Kiedy w 1893 roku Carl Martschin wychodził z biura radcy budowlanego Adalberta Kelma cieszył się, choć powściągliwie. Nie wiedział bowiem, co go tak naprawdę czeka, ale był pewien, że decyzja o budowie kamienicy, a potem otwarciu w niej restauracji, to dobra decyzja.



Małgorzata Lichecka



Restauracja McDonald`s, lata 90. Zdjęcie pochodzi z albumu Gliwice (wydawnictwo Wokół nas)



Restauracja Polonia, lata 70.

Nie tylko adres był ważny - nowy lokal miał się mieścić przy Wilhelmstrasse 33, ale też gotowość rodziny na wyzwanie. Jak pokazał czas, konsekwencja i renoma odegrały w tej historii istotną rolę.

Od drzwi

Wystarczy lekko je do siebie przyciągnąć i już jesteśmy w środku. Gwarno tu, ruch jak zawsze, stoliki oblegane, nad głowami klientów i klientek przelatują pokrzykiwania obsługi, z gracją przemyka ktoś z tacą, dziecko niecierpliwi się dlaczego jeszcze nie ma zmówienia, a jeśli ktoś nie chce czekać w środku, wychodzi na zewnątrz, już nie głównymi drzwiami, a tymi, które prowadzą na aleję. Ten scenariusz wcale się nie zmienił, choć zmieniły się czasy. Zamiast przy Wilhelmstrasse 33 jesteśmy przy Zwycięstwa 39. W tej samej kamienicy, w której Carl Martschin otwierał w 1895 roku restaurację.

Od inicjału

Przegapiłam go i to wielokrotnie. Choć kamienica jest ikoniczna. Reprezentacyjna, narożna, w stylu eklektycznym z przewagą elementów neobaroku i neorenesansu, z charakterystyczną kopułą. To właśnie pod nią znajdują się przegapione przeze mnie inicjały właściciela. CM. Ukryły się pewnie nie tylko przed moim wzrokiem, ale od teraz będzie łatwiej zapamiętać ich miejsce, a przede wszystkim pamiętać o osobach, które poświęciły rzemiosłu gastronomicznemu całe życie. O tej rodzinie wiadomo niestety niewiele, dobrze więc, że mamy chociaż ten inicjał. Rodzinny biznes, bo restaurację prowadziły kolejne pokolenia Martschinów, przetrwał kryzys



Reklama Kaiserkrone ok. 1920 r.

wojenny (lata 1914 -1918), i choć nieco podupadł, odrodził się i funkcjonował aż do 1945 roku.

Od nazwy

Grand Cafe und Restaurant Kaiserkrone. Tak brzmiała pełna nazwa jednego z najsłynniejszych gliwickich lokali. Reklamował się, i to od początku, jako największa i najelegantsza kawiarnia górnośląska. Wszak nazwa zobowiązuje: cesarska korona musiała być przecież cesarska, choć restauratorzy dość często wykorzystywali w nazwach określenia królewsko – dworskie.

Lokal zajmował parter budynku oraz część piwnicy. Od Wilhlemstrasse była kawiarnia z osobnym narożnym wejściem, od strony dzikiej Kłodnicy – pokoje w amfiladzie, w tym jeden z istotniejszych, czyli pokój zebrań. W osobnej sali, znajdującej się mniej więcej pośrodku – bufet, zaś obok niego pokój bilardowy. Na tyłach kamienicy była kuchnia i zaplecze gospodarcze, zaś w piwnicach – kręgielnia i pokój klubowy. W pozostałych



Karta pocztowa z najelegantszą restauracją w Gleiwitz.



Cafe Silesia, czyli po zmianie około 1929 r.

pomieszczeniach w piwnicy mieściły się składy wina i piwa. Latem od strony dzikiej Kłodnicy na częściowo zadaszonych werandach można było wypoczywać i oczywiście korzystać z wykwintnego menu w kawiarni letniej.

Co do dzierżawców, Małgorzata Kaganiec w swojej publikacji dotyczącej gliwickich lokali przed 1945 rokiem, wymienia Adama Funka z Wrocławia, osobę z dużym doświadczeniem, następnie Rudolfa Tomaszka (od 1901 roku) i wreszcie syna właściciela – Georga Martschina (od 1905 roku do 1931 roku). Cesarska korona była miejscem modnym, zawsze panował tu duży ruch, stąd podjęto decyzję by była czynna całą dobę, co w tamtych czasach było dość nowatorskim posunięciem.

Od bil

Jednak tym co przede wszystkim wyróżniało Cesarską Koroną były stoły bilardowe. Początkowo w dużej sali umieszczono dwa, finalnie znalazło się w niej pięć – najwięcej w całym mieście. Urządzano turnieje bilardowe (ogłaszając je nie tylko w lokalnej prasie), dość często wygłaszano też specjalistyczne wykłady związane z tą grą.

131 – tyle lat pod dzisiejszym adresem Zwycięstwa 39 mieści się restauracja

50 – tyle lat Cesarska Korona, później Restauracja Silesia, znajdowała się w rękach rodziny Martschin

43 – tyle lat funkcjonowała po 1945 roku restauracja Polonia

32 – od tylu lat w miejscu Cesarskiej Korony i Polonii jest McDonald`s

Od nowa

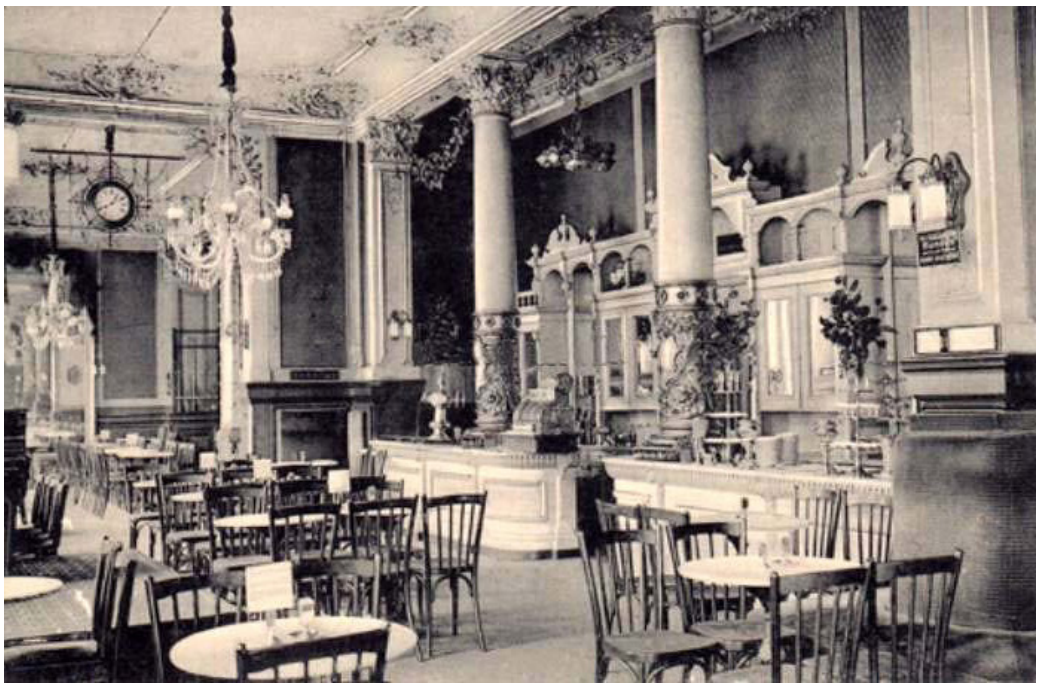
Właściciel i dzierżawcy Cesarskiej Korony doskonale wiedzieli, że reklama lokalu to podstawa. Chociaż restauracja cieszyła się powodzeniem i była ulubionym lokalem gliwickich elit, dbano o odpowiednie nośniki reklamowe. Zatem: olbrzymi, widoczny z daleka stelaż z nazwą restauracji, podświetlany, markiza – również o dużej powierzchni, widoczna od strony Kłodnicy, ogłoszenia prasowe – w najpoczytniejszym dzienniku regionalnym, czyli OW, no i obecność na wielu pocztówkach. Dzięki temu możemy prześledzić także historię zmiany. W listopadzie 1926 roku Cesarska Korona staje się Restaurant Cafe Silesia. Powiększa się, kosztem sali bilardowej, część restauracyjna.



Kaiserkrone w 1900 roku.



Wnętrza sali restauracyjnej ok. 1915 r.



Wnętrza kawiarni ok. 1915 r.

Pod nową nazwą restauracja przetrwała do 1945 roku, od 1936 z nową właścicielką – wdową pod Georgu Martschinie, Elfie.

Od nowa po raz drugi i trzeci

Rok 1945 był kresem dawnej Cesarskiej Korony. Kresem nie ostatecznym, bo nowa władza pod bezosobową nazwą Gospoda 2 dalej prowadziła w tym miejscu lokal gastronomiczny spółdzielczy. Zaś od 1951 roku na restauracyjnej mapie Gliwic pojawiła się Polonia, przez lata konkurentka Myśliwskiej. Pod adresem Zwycięstwa 39 przetrwała do początku lat 90. kiedy to w tym miejscu, w 1994 roku, powstała pierwsza w Gliwicach i druga na Śląsku, restauracja znanej sieci McDonald`s.

Nowiny Gliwickie
nr 42 | 21 października 2026
www.nowiny.gliwice.pl

TKANKI TWÓRCZE.

Nie trzeba mieć pomnika, żeby mieć herstorię

Jej herstorię doskonale opisuje działanie. Ono nie tylko pozowla być w ruchu, ale też nie pozwala zapomnieć o pewnego rodzaju czułości i bezwarunkowej szczerości. Bez tych dwóch elementów nie powstałyby tak ciekawe historie, spisywane w różnych okresach życia bohaterek. Te opowieści zrodziły się z codzienności kobiecej, z dążenia do bliskości, z potrzeby własnej przestrzeni, z przekonania, że warto mówić własnym głosem i że nasz głos jest bardzo ważny.

W Tkankach twórczych, prezentujących twórców i twórczynie, Katarzyna Szota-Eksner.



Katarzyna Szota-Eksner

Autorka książki „HerStory", nauczycielka jogi, psychoterapeutka Gestalt. Od lat ciekawa ludzkich historii. Jej osobista i zawodowa droga prowadziła od zbierania kobiecych opowieści, przez jogę, do psychoterapii. Dziś nadal słucha historii, które zostawiają ślad, również w niej samej.

Kiedy rozmawia Pani z kobietami, co jest trudniejsze: wydobycie wspomnień, które one same uznały za nieważne czy przebicie się przez barierę wstydu?

Jedno łączy się z drugim. Kobiety przez pokolenia słyszały, że ich codzienność, pragnienia czy doświadczenia ciała nie są warte opowiadania. Wstyd bywa strażnikiem tego milczenia ale też pojawia się tam, gdzie człowiek próbuje zrobić krok w stronę Nowego ale brakuje mu wsparcia. Dlatego najbardziej porusza mnie chwila, kiedy kobieta odkrywa: moja opowieść jest ważna.

Jak zdefiniowałaby pani kobiecą moc?

Nie jest nią dla mnie umiejętność dźwigania wszystkiego. To raczej możliwość bycia sobą: silną i kruchą, odważną i przestraszoną. Mocą jest powiedzenie „nie", poproszenie o pomoc, zmiana zdania. I prawo do tego, by nie musieć być silną przez cały czas.

Herstorie, herstoryczny punkt widzenia wciąż nie mogą przebić szklanego sufitu, jak to zmieniać?

Nie wystarczy dopisać kilka kobiecych nazwisk do podręczników. Trzeba poszerzyć rozumienie historii: o codzienność, pracę opiekuńczą, ciało, relacje, przyjaźnie, bunt. Warto zaczynać blisko, od kobiet z własnej ulicy czy rodziny. Nie trzeba mieć pomnika, żeby mieć herstorię.

W jakich momentach działań aktywistycznych czuje pani największy opór materii?

Gdy nierówność okazuje się tak oswojona, że przestajemy ją zauważać. Także wtedy, gdy same kobiety odbierają sobie prawo do odpoczynku, przyjemności czy złości. Z czasem doceniłam mały aktywizm: rozmowę, spotkanie, warsztat. Czasami zmiana zaczyna się od słów: „Ja też tak mam". Słyszę to zdanie często podczas warsztatów, które organizuję.

Zdanie, które najlepiej opisuje siłę kobiet z Pani herstorycznego projektu?

„Nie zawsze mogły decydować o swoim życiu, ale każda na swój sposób próbowała uczynić je własnym".

Kobiecy bunt- w czym się najczęściej wyraża i dlaczego dziś jest tak ważny?

Nie zawsze na ulicy. Bywa nim odejście z relacji, powrót do nauki, odmowa spełniania cudzych oczekiwań, odzyskanie własnej seksualności. Bunt zaczyna się od pytania: „Czy naprawdę tego chcę?". Jest ważny, bo otwiera drogę do zmiany.

Która herstoria zostawiła najgłębszy ślad?

Trudno wskazać jedną herstorię. Myślę, że każda zostawiła we mnie jakiś ślad. To właśnie zbieranie i spisywanie kobiecych opowieści doprowadziło mnie do decyzji o rozpoczęciu szkoły psychoterapii. Początkowo chciałam po prostu bardziej zrozumieć. Kobiety, ich wybory, doświadczenia, ale również siebie i własną herstorię. Przeszłam długą, osobistą drogę od HerStory do Gestalt, od zapisywania kobiecych historii do towarzyszenia ludziom w odkrywaniu własnych opowieści. Dzisiaj, po latach, wciąż ich słucham, już w swoim gabinecie psychoterapeutycznym. I wciąż zostawiają we mnie ślad. Również ta moja.

Czy zbierając opowieści do projektu HerStory, zauważyła Pani pokoleniową różnicę w rozumieniu wolności wśród kobiet? Czym różni się siła prababek od siły współczesnych kobiet?

Dla wielu prababek siła oznaczała przetrwanie: wojny, biedy, ciężaru obowiązków. Nie idealizuję tej wytrzymałości, bo często kobiety nie miały wyboru. My mamy go więcej, ale pojawił się nowy przymus: być niezależną, spełnioną, piękną i świetnie radzić sobie ze wszystkim. Wolność oznacza dla mnie również prawo do słabości.

Jak godzi Pani w sobie jogiczny spokój i feministyczną złość? Czy złość może być narzędziem terapeutycznym?

A kto powiedział, że joga wyklucza złość? Praktyka nie polega dla mnie na odcinaniu emocji, lecz na ich zauważaniu. W Gestalcie złość może być ważną informacją o granicach i potrzebach. W terapii nie chodzi o jej wyładowanie, ale o rozpoznanie i wybór, co z nią zrobi. Spokój nie oznacza przecież zgody na wszystko.

DOM PAMIĘCI ŻYDÓW GÓRNOŚLĄSKICH

Od słynnego domu towarowego po Hollywood. Rusza druga część cyklu „Tu mieszkali, tu żyli”

Dom Pamięci Żydów Górnośląskich zaprasza na drugą odsłonę cyklu wykładów poświęconych dawnej społeczności Gliwic. Od października do grudnia 2026 roku odbędą się trzy spotkania przybliżające losy znanych kupców, lekarzy oraz postaci związanych ze światem kultury.

Przewodniczką po historii dawnych mieszkańców miasta jest Małgorzata Lichecka – dziennikarka „Nowin Gliwickich”, pasjonatka lokalnej historii, autorka ponad 500 wywiadów i współliderka grupy „Gliwice dla Schabika”. Cykl „Tu mieszkali, tu żyli. Historie żydowskich mieszkańców Gleiwitz” przybliża życiorysy dawnych gliwiczan poprzez konkretne adresy i budynki, ukazując ich wpływ na rozwój regionu.



fot. Michał Buksa

Spotkaniem z historią rodziny Friedländer-Fuld Dom Pamięci Żydów Górnośląskich zainaugurował pierwszą część cyklu wykładów „Tu mieszkali, tu żyli. Historie żydowskich mieszkańców Gleiwitz”. Fot. Michał Buksa

Program drugiej części cyklu

Wszystkie prelekcje odbywać się będą o godzinie 17.00:

22 października – „Baraschowie. Z Breslau do Gleiwitz. Globalna marka”

Spotkanie poświęcone Georgowi i Arthurowi Baraschom, właścicielom najstarszego gliwickiego domu towarowego otwartego prawdopodobnie w 1903 roku przy dzisiejszej ul. Zwycięstwa 10. Napis „Gebr. Barasch. Bracia Baraschowie” znajdował się na elewacji obiektu przez ponad 35 lat. Wykład przybliży historię rodzinnego biznesu, który rozwijał się na trasie od Wrocławia, przez Gliwice, aż po Berlin.

26 listopada – „Max Ring. Lekarz z powołaniem”

Prelekcja dotycząca wszechstronnie utalentowanego lekarza, poety, pisarza i publicysty. Max Ring napisał swój pierwszy wiersz jako niespełna dziesięcioletni chłopiec, publikując go w gazecie „Oberschlesischer Wanderer”. Po studiach we Wrocławiu i Berlinie oraz obronie doktoratu w 1840 roku starał się o posadę lekarza nadwornego księcia pszczyńskiego. Po nieporozumieniu z księciem otworzył praktykę lekarską w Gliwicach, gdzie mieszkała jego siostra.

10 grudnia – „Hollywood zaczęło się w… Gleiwitz. Historia Stroheimów”

Wykład skupi się na historii dr. Salomona Stroheima, lekarza i przedstawiciela gliwickiej elity na przełomie XIX i XX wieku, który prowadził gabinet w kamienicy przy Rynku 22. Z tej linii rodziny wywodzi się Erich von Stroheim (Erich Oswald Stroheim) – ceniony i kontrowersyjny reżyser ery kina niemego oraz aktor, który wywarł znaczący wpływ na wczesne kino amerykańskie.

Wstęp na wszystkie spotkania w Domu Pamięci Żydów Górnośląskich jest wolny. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc organizatorzy rekomendują wcześniejsze przybycie.

mp

PRZED NAMI OSTATNI SPACER Z CYKLU „PODZIEL SIĘ DZIELNICĄ”

Mniej znane historie Zatorza

W sobotę, 24 października, odbędzie się bezpłatny spacer historyczny po gliwickim Zatorzu. Wydarzenie prowadzone przez Katarzynę Lenartowicz będzie ostatnią odsłoną cyklu „Podziel się dzielnicą. Opowieści z sąsiedztwa”.

Trasa spotkania skupi się na mniej znanych kartach dziejów jednej z najmłodszych dzielnic Gliwic, wykraczających poza powszechnie kojarzone obiekty, takie jak stadion Piast Gliwice. Uczestnicy spaceru poznają historię dawnych terenów leśnych, nieistniejących już krajobrazów oraz lokalnej architektury. W programie znajdą się opowieści poświęcone m.in. leśnej szkole, nieukończonemu kościołowi, willi braci Rösnerów oraz losom dawnych mieszkańców.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 11:00. Zbiórkę uczestników zaplanowano na rogu ulic Lipowej i św. Bronisławy 1, natomiast zakończenie przewidziano w okolicach skrzyżowania ulic Brzozowej i Kaplicznej. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny i nie wymaga wcześniejszej rejestracji.

Organizatorem projektu jest instytucja Katowice Miasto Ogrodów w związku z uzyskaniem tytułu Polskiej Stolicy Kultury 2027. Działanie zrealizowano przy udziale środków z budżetu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Partnerami wydarzenia są Centrum Kultury Victoria w Gliwicach oraz Miasto Gliwice.

mp



fot. Michał Buksa

Nowiny Gliwickie
nr 42 | 21 października 2026
www.nowiny.gliwice.pl

LITERATURA

Olga Tokarczuk odwiedzi Gliwice. Spotkanie poprowadzi Zbigniew Rokita

W poniedziałek, 26 października, w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej odbędzie się spotkanie autorskie z Olgą Tokarczuk. Laureatka literackiej Nagrody Nobla zaprezentuje swoją najnowszą książkę pt. „Świata jest za dużo". Rozmowę poprowadzi Zbigniew Rokita.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 18:00 w Auli A przy ul. Konarskiego 18B w Gliwicach. Udział w spotkaniu jest bezpłatny, jednak obowiązują wejściówki, które zostały udostępnione 14 października – w dniu oficjalnej premiery rynkowej powieści i rozeszły się błyskawicznie.



Najnowsza książka Olgi Tokarczuk to powieść konstelacyjna i panoptykalna. Punktem wyjścia dla fabuły jest wiosna 1946 roku i zniszczona bombardowaniami kamienica we Wrocławiu. Utwór porusza tematy powojennych przesiedleń, próby odbudowy tożsamości, konfrontacji z trudną przeszłością oraz utratą bliskich. Biorąc za tło powojenne losy Dolnego Śląska, narracja prowadzi czytelników przez różne miejsca i epoki – m.in. przez Wrocław, Wałbrzych, Lwów, Drohobycz i Buenos Aires.

Jak wskazuje sama autorka, publikacja stanowi akt wiary w siłę życia, możliwość odbudowy po katastrofie oraz potęgę różnorodności, mając na celu lepsze zrozumienie złożonej, zbiorowej tożsamości.

Warto dodać, że na okładce książki wykorzystano fragment plakatu Janusza Marii Brzeskiego (posługującego się pseudonimem Oracz) z 1945 roku pt. „Nad Odrę po ziemię ojców i dobrobyt", wydanego pierwotnie przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Krakowie.

mp

HISTORIA

Śladami prowokacji z 1939 roku. Specjalne wydarzenie w Radiostacji Gliwickiej

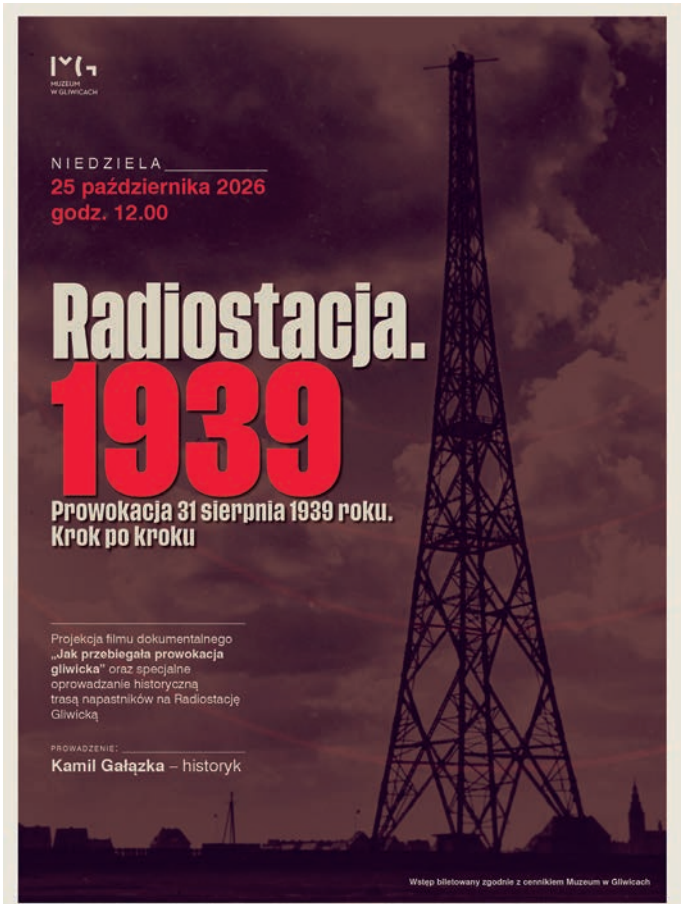
W niedzielę, 25 października, Muzeum w Gliwicach organizuje w Radiostacji wydarzenie przybliżające kulisy akcji z 31 sierpnia 1939 roku. W programie zaplanowano projekcję filmu dokumentalnego oraz oprowadzanie po obiekcie historyczną trasą napastników.

Spotkanie rozpocznie się o godzinie 12:00 od pokazu filmu „Jak przebiegała prowokacja gliwicka", ukazującego poszczególne etapy operacji zorganizowanej przez nazistowskie służby. Następnie uczestnicy wyruszą na oprowadzanie, które poprowadzi historyk i kierownik obiektu, Kamil Gałązka.

Uczestnicy przejdą historyczną trasą napaści na podstawie rekonstrukcji opracowanej ze źródeł historycznych. Oprócz samej prowokacji, wydarzenie przybliży również specyfikę pracy załogi Radiostacji u progu II wojny światowej oraz rolę, jaką radio odgrywało wówczas jako narzędzie komunikacji i propagandy.

Wstęp na wydarzenie jest biletowany według cennika Muzeum w Gliwicach.

mp



PODWÓJNE WYDARZENIE NA CMENTARZU HUTNICZYM.

Śladami artystów elit



W sobotę, 24 października, na Cmentarzu Hutniczym w Gliwicach odbędzie się podwójne wydarzenie w ramach cyklu „Historia Gliwic poprzez pryzmat starych cmentarzy". Uczestnicy poznają losy spoczywających tam twórców oraz postać Carla Branda, a zwieńczeniem spotkania będzie uroczyste odsłonięcie tablic nagrobnych.

Pierwsze oprowadzanie, zaplanowane na godzinę 10.30, będzie przedostatnim w tym roku spacerem historycznym po nekropolii. Dedykowano je spoczywającym w tym miejscu artystom. Główną postacią tej części wydarzenia będzie Theodor Kalide, jednak przewodnik przybliży również sylwetki mniej znanych lokalnych twórców.

O godzinie 12.30 rozpocznie się drugie spotkanie, poświęcone postaci Carla Branda. Jako dyrektor Urzędu Hutniczego w Gliwicach kierował kolejno hutami w Paruszowcu, Osnabrück i Królewskiej Hucie. Zasiadał w radzie miejskiej (w tym przez wiele lat jako jej wiceprzewodniczący) oraz w magistracie. Był także członkiem rady nadzorczej Oberrealschule, ewangelickiej Rady Kościelnej oraz rady nadzorczej ewangelickiego Domu Dziecka.

Bezpośrednio po zakończeniu oprowadzania odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablic nagrobnych na grobowcu zasłużonej dla lokalnej społeczności rodziny Brand. Organizatorem cyklu jest Stowarzyszenie GiPSiK przy wsparciu Centrum Kultury Victoria i Miasta Gliwice.

mp

MUZEUM W GLIWICACH ZAPRASZA NA NOWY CYKL WYKŁADÓW.

Najcenniejsze obiekty na warsztacie

Muzeum w Gliwicach rozpoczyna nowy cykl prelekcji pod hasłem „Skarby Muzeum w Gliwicach", poświęcony najciekawszym dziełom ze swoich zbiorów. Pierwsze spotkanie odbędzie się w środę, 21 października, w Willi Caro i skupi się na sztuce włoskiego renesansu.

Bohaterką pierwszego wykładu będzie „Sybilla" – obraz autorstwa Bernardina Fungaia, powstały w Sienie na przełomie XV i XVI wieku. Dzieło stanowi przykład renesansowej recepcji kultury antycznej, a jego inspiracją były wizerunki wieszczek z posadzki katedry w Sienie. Podczas prelekcji gliwicki obraz zostanie zestawiony z dwoma analogicznymi przedstawieniami z tego samego, rozproszonego cyklu oraz z pracami artystów ze Sieny i Florencji.

Drugim omówionym obiektem będzie monumentalna replika renesansowej skrzyni posagowej (*cassone*), ozdobiona kopią XV-wiecznego obrazu Giovanniego dal Ponte, przedstawiającego siedem sztuk wyzwolonych. Obiekt ten ilustruje XIX-wieczną fascynację włoskim renesansem.

Wszystkie prelekcje w ramach cyklu poprowadzi Michał Rycaj z Działu Sztuki i Rzemiosła Artystycznego. Wstęp na wydarzenia jest wolny, jednak liczba miejsc pozostaje ograniczona.

Program cyklu „Skarby Muzeum w Gliwicach" (Willa Caro, godz. 17.00):

21 października 2026 r. (środa) – *Sybilla Gliwicka – renesans włoski w Muzeum w Gliwicach*

4 listopada 2026 r. (środa) – *Sekretne życie martwych natur*

13 stycznia 2027 r. (środa) – *Z pałacowych ścian – malarstwo portretowe w zbiorach Muzeum w Gliwicach*

mp



fot. Michał Buksa

SCENA BOJKÓW ZAPRASZA NA WYDARZENIE Z DRESZCZYKIEM

Taneczny wieczór w Nawiedzonym Domu

W piątek, 30 października, w Scenie Bojków odbędzie się impreza taneczna utrzymana w klimacie nawiedzonego domu.

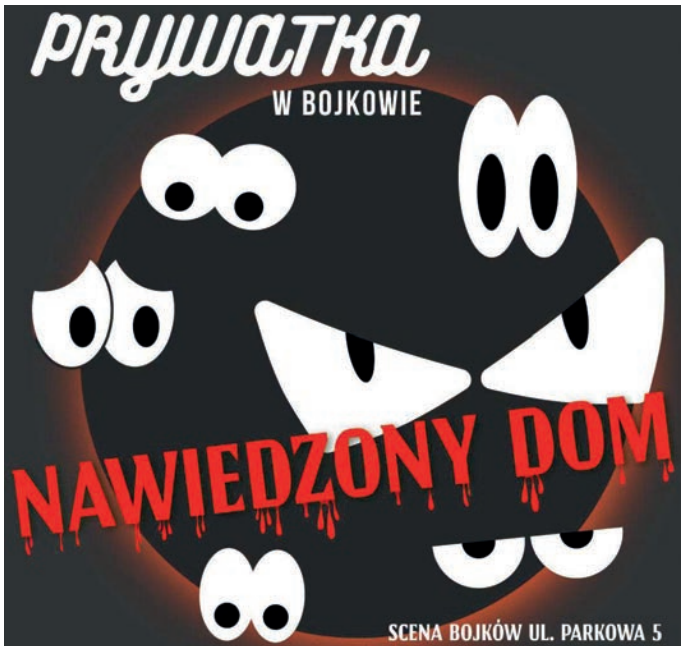
Uczestnicy wydarzenia będą mogli spędzić wieczór przy popularnych utworach z motywami z horrorów oraz zabawie w tematycznych kostiumach.

Motywem przewodnim spotkania są opowieści o opuszczonym budynku, w którym po zmroku słychać skrzypienie podłóg, kroki i trzeszczącą muzykę ze starego gramofonu, przypominające o dawnej, nigdy niezakończonej prywatce. Legendy te staną się tłem dla tanecznej zabawy, podczas której z głośników popłyną utwory takie jak „Thriller", „Zombie" czy „Ghostbusters".

Oprawę muzyczną imprezy zapewni Bartek z Winylowych Historii, a o oprawę taneczną na parkiecie zadba Monika Mazur. W trakcie wydarzenia dostępny będzie bar serwujący tematyczne napoje i mikstury. Organizatorzy zachęcają przybyłych do przebrania się za postaci z klasycznych i współczesnych horrorów – m.in. Draculę, członków Rodziny Addamsów, mieszkańców Nevermore, a także wampiry, duchy, czarownice i wilkołaki.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 19:00 w obiekcie przy ul. Parkowej 5 w Gliwicach. Bilet wstępu w cenie 30 zł będzie można zakupić na miejscu. Organizatorami imprezy są Miasto Gliwice oraz Centrum Kultury Victoria.

mp



TRZECI „PODWIECZOREK CZWARTKOWY Z HISTORIĄ".

Skomplikowane losy gliwickich pomników

W czwartek, 22 października, w obiekcie BIPROHUT Stacja Gliwice odbędzie się trzecie spotkanie z cyklu „Podwieczorek czwartkowy z historią". Prelekcję poświęconą dziejom gliwickich pomników poprowadzi Małgorzata Makowska.

Podczas nadchodzącego wykładu prelegentka zaprezentuje historię powstania oraz często skomplikowane losy wybranych pomników w mieście. Omówione zostaną zarówno obiekty nowsze z okresu PRL, jak i przede wszystkim najstarsze, zabytkowe upamiętnienia pochodzące z pierwszej połowy XX wieku oraz z XIX wieku. Prelekcję wygłosi Małgorzata Makowska – wieloletnia działaczka Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, w którym odpowiadała za działania w ramach Niemieckiego Domu Kultury.

Cykl „Podwieczorki czwartkowe z historią" przybliża dzieje Gliwic oraz regionu – od historii dawnej po najnowszą, ukazywaną m.in. przez pryzmat codziennego życia mieszkańców. Za organizację wydarzenia odpowiadają Stowarzyszenie GIPSIK oraz BIPROHUT Stacja Gliwice.

Spotkanie odbędzie się w godzinach od 17.00 do 19.00 przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 9. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny i nie wymaga wcześniejszej rezerwacji, ale liczba miejsc jest ograniczona. Dla uczestników przygotowano poczęstunek w postaci ciepłych napojów oraz słodkich przekąsek.

mp

